

RTCK

ks. Łukasz Plata

 dla Boga bowiem
nie ma nic
niemożliwego

niemożliwe świadectwa

Na początek

Żyjemy w szczególnym czasie – szczególnym, ponieważ Bóg wyraźnie objawia swoją miłość przez znaki. Chce, abyśmy Go poznawali i dostrzegali Jego działanie w uzdrowieniach (fizycznych i duchowych), uwolnieniach oraz nawróceniach. Bóg jest pośród nas, a Jego moc dotyka konkretnych ludzi, o czym świadczy wiele pozornie niemożliwych historii.

Książka, którą trzymasz w dłoni, łączy w sobie słowo Boże i świadectwa ludzi, którzy doświadczyli mocy Bożej. Pragnę zaświadczyć w niej o Bożej miłości i mocy, by w wierze wzmocnili się zarówno ci, którzy już „chodzą” z Bogiem, jak i ci, którzy Go jeszcze nie znają, ale szukają u Niego ratunku. Jedni i drudzy mogą mieć pewność, że Tym, który może im pomóc, jest Bóg – Jezus Chrystus.

Niemożliwe świadectwa to książka podzielona na dwie części. Pierwsza z nich jest zbudowaną na kanwie kerygmatu opowieścią o miłości Bożej, która jest potężniejsza niż śmierć, i o przebaczeniu, które rodzi się z doświadczenia tej miłości. Druga zaś prowadzi

przez uzdrowienie ku życiu w Duchu Świętym i ewangelizacji. Bo spotkanie z kochającym Bogiem wiedzie do przebaczenia, które z kolei jest warunkiem koniecznym do tego, aby przyjąć uzdrowienie. A tam, gdzie ludzie otwierają się na przebaczenie w sakramencie pokuty i wchodzą na drogę pojednania z innymi osobami, tam, gdzie z wiarą słuchają słowa Bożego oraz stają do modlitwy ze świadomością władzy otrzymanej od Jezusa, dokonują się uzdrowienia fizyczne i duchowe, co owocuje życiem w Duchu Świętym i zapalem do ewangelizacji. Oczywiście to działa też w drugą stronę – ci, którzy żyją w Duchu, są przez Niego prowadzeni ku doświadczeniu miłości Bożej w uzdrowieniach duchowych i fizycznych.

Przytaczając w tej książce wiele niezwykłych historii uzdrowień i nawróceń, chcę pokazać Ci, że Bóg jest zawsze po Twojej stronie i nie ma względu na osoby. Uzdrawia tych, którzy do Niego przychodzą – mam na to liczne dowody, które przedstawię na kolejnych stronach. Dlaczego warto je przywoływać i w końcu o nich opowiadać? Bo gdy ktoś słucha świadectwa lub je czyta, rośnie jego wiara i sam może zostać uzdrowiony (nawet bez specjalnej modlitwy).

Dla Boga nie ma nic niemożliwego, On nie jest związany żadnymi ludzkimi schematami. Stąd gdy będziesz czytał tę książkę i poznawał moc Bożą, i uświadamisz sobie, że coś Cię porusza lub głęboko dotyka, przyjmuj to świadectwo dla siebie lub innych, zatrzymaj się na chwilę i powiedz: „AMEN – niech się stanie! Panie Jezu Chryste, przyjmuję to słowo świadectwa do mojego życia i proszę Cię, aby we mnie objawiała się Twoja chwała i moc słowa świadectwa!”. Słowo, które z wiarą przyjmujemy, wcześniej czy później stanie się faktem – Bóg zna czas i miejsce wydawania jego owoców.

Na świecie żyje tak wielu ludzi, którzy cierpią z powodu różnych chorób na przykład nowotworów, depresji, a także przez uzależnienia, klótnie, podziały. Oni wszyscy czekają na naszą modlitwę i pomoc Ducha Świętego, której możemy być pewni, gdy działamy w Jego mocy. Mam nadzieję, że lektura tej książki rozpali Twoje serce, by wyjść z odwagą i dawać im nadzieję w Jezusie Chrystusie, który – jak mówi Pismo Święte – dźwigał nasze choroby i słabości (por. Iz 53,4) oraz dał nam władzę przywracania w świecie porządku zachwianego przez grzech.

Ufam, że licznie przywołane tu świadectwa będą dla Ciebie niczym kamienie milowe. Kamienie, po których zrobisz krok dalej, przechodząc przez rwącą rękę swojego życia do uzdrowienia, do szczęścia. Kamienie, które wskażą Ci kierunek i nie tylko pozwolą zachwycić się Bogiem, który uzdrawia, ale też samemu doświadczyć Jego ożywczej mocy. Niech Dobra Nowina – którą z WIARĄ chcę Ci ogłosić – rodzi w Tobie NADZIEJĘ, a przez uzdrowienia fizyczne, nawrócenia i uwolnienia objawia także MIŁOŚĆ Boga.

Z serca Ci błogosławię
ks. Łukasz Plata

Moje wielkie (greckie) nawrócenie

Gdy piszę te słowa, jest jesień 2023 roku, mam trzydzieści osiem lat i jestem wykładowcą teologii moralnej na KUL-u. Dwanaście lat temu przyjąłem święcenia kapłańskie, ale tak naprawdę szczęśliwym księdzem jestem dopiero od dziewięciu lat, kiedy to Pan Bóg sprawił, że się nawróciłem – już będąc księdzem – i wprowadził mnie na drogę posługi charyzmatycznej.

To nawrócenie przeżyłem w sanktuarium bł. Karoliny Kózkówny w Zabawie koło Tarnowa. Zostałem tam przydzielony do pracy duszpasterskiej po trzech latach kapłaństwa, we wrześniu 2014 roku w trakcie przygotowań do obchodów stulecia męczeńskiej śmierci bł. Karoliny (†18.11.1914). Nie chciałem tam iść, całe wakacje przeżywałem dramat. Modliłem się, aby biskup zmienił decyzję i bym nie musiał tam posługiwać. Bałem się, że sobie nie poradzę – tylu pielgrzymów, tyle młodzieży, tyle wyzwań i zadań. Jednak prawdziwa przyczyna mojej

niechęci była inna. Po prostu miałem własny pomysł na życie, a były nim studia.

Trzy lata po święceniach zostałem wysłany na studia z prawa kanonicznego do Krakowa. Cieszyłem się z tego, z dumą myślałem o tym, jak będzie wyglądało moje życie, bo wszystko miałem już idealnie zaplanowane. Jak się później okazało, to była tylko maska, którą Pan Jezus boleśnie zdarł.

Przed planowanym pójściem na studia pojechałem na urlop do Grecji. Tam pewnego popołudnia siedziałem w barze hotelowym, pijąc kawę. Nagle podeszła do mnie młoda kobieta i zadała mi pytanie: „Powiedz, czy ty jesteś księdzem”. Odpowiedziałem: „Nie jestem”. I wtedy poczułem, że wydarzyło się coś strasznego – zaparłem się. Wszystko, co do tej pory o sobie myślałem i w co wierzyłem, całkowicie się rozsypało. Gdy wróciłem z wakacji do domu, na stole czekało już na mnie pismo z kurii diecezjalnej, w którym poinformowano mnie, że studia w Krakowie zostały anulowane i w związku z tym zostałem skierowany jako wikariusz do sanktuarium bł. Karoliny. Obraziłem się i wewnętrznie zbuntowałem, więc ze łzami w oczach i jedynie w duchu posłuszeństwa poszedłem pracować w Zabawie.

Byłem tam tylko rok, ale ten rok zupełnie odmienił moje życie. A wszystko zaczęło się od tego, że na początku mojej pracy w tej nowej parafii, we wrześniu 2014 roku odbywała się tam peregrynacja kopii obrazu *Jezu, ufam Tobie*. Podczas nocnego czuwania totalnie zmęczony sobą i trudnymi wewnętrznymi przeżyciami, a także niezadowolony ze wszystkiego zacząłem modlić się i wołać: „Błogosławiona Karolino, jeśli mam być twoim apostołem i prawdziwym kapłanem, uproś mi łaskę wiary. Panie Jezu, spraw, abym się nawrócił, bo bunt i złość, które właśnie przeżywam w sercu, są przejawami mojej niewiary”. Potem przez dłuższy czas modliłem się tymi prostymi słowami: „Jezu, ufam Tobie, Ty się tym zajmij”, bo nie umiałam inaczej, po czym poszedłem spać.

Rano, gdy się obudziłem, zauważyłem, że coś się zmieniło. Miałem w sercu radość, pokój i ogromny głód charyzmatów, posługi i ewangelizacji. To był znak, że doświadczyłem wewnętrznego uzdrowienia. Zadawałem sobie wtedy pytanie: „Co mi się w głowie przestawiło, że nagle ciekawią mnie charyzmaty, których wcześniej nie cierpiałem?”. Kiedy byłem jeszcze w seminarium, twierdziłem, że charyzmatycy to

ludzie chorzy, nawiedzeni i rozchwiani emocjonalnie, którzy potrzebują lekarstw. Odkąd pamiętam, kpiłem z Odnowy w Duchu Świętym, a jedyną – w moim mniemaniu – zdrową wspólnotą, z którą dwa razy pojechałem na rekolekcje oazowe, była wspólnota ludzi z niepełnosprawnościami.

Pan Jezus za przyczyną bł. Karoliny sprawił, że w ciągu jednej nocy wszystko się odmieniło, że obudziło się we mnie ogromne pragnienie Ducha Świętego, którego niczym nie byłem w stanie zaspokoić. Zacząłem więc czytać wiele książek, zgłębiałem różne publikacje o charyzmatach, ale dalej była we mnie żywa i nienasycona ciekawość Ducha Świętego i Jego darów, charyzmatów. Stąd zdecydowałem się pojechać na rekolekcje charyzmatyczne dla kapłanów, które w lipcu 2015 roku prowadził w Warszawie o. John Bashobora. Tam doświadczyłem chrztu w Duchu Świętym, który jest ożywieniem w człowieku wszystkiego, co otrzymał od Boga, gdy przyjmował sakramenty chrztu i bierzmowania (a w moim wypadku też sakrament kapłaństwa). Tego samego roku pod koniec sierpnia uczestniczyłem w kolejnych rekolekcjach charyzmatycznych, które prowadził

o. Antonello Cadeddu. Miałem okazję porozmawiać z nim osobiście i podczas tego spotkania otrzymałem od niego słowo, które bardzo szybko zacząłem wcielać w życie. Powiedział do mnie po portugalsku: *Viva no Espírito Santo*, co znaczy: „Żyj w Duchu Świętym”, a gdy zapytałem przez tłumaczkę, jak mam to rozumieć, dodał: „A będziesz widział cuda”.

Od tego czasu w moim życiu zaczęły dziać się niesamowite rzeczy. Pan Bóg pozwala mi widzieć takie cuda, że nieraz przecieram oczy ze zdumienia i uwielbiam Go, bo wiem, że niczym sobie nie zasłużyłem na to, by je oglądać i mieć w nich udział. Od 2015 roku wszystko się zmieniło – i modlitwa, i moje postrzeganie kapłaństwa, posługi czy ewangelizacji, zmienił się także mój sposób głoszenia i posługiwania. W moim życiu nastąpiło wielkie przyspieszenie, bo Duch Święty zaczął aranżować różne sytuacje i stwarzać okazje do tego, aby głosić słowo Boże i posługiwać w Jego mocy. Znowu zostałem wysłany na studia doktoranckie, jednak już nie do Krakowa na prawo kanoniczne, ale do Lublina – na teologię moralną. Po nawróceniu modliłem się bowiem do Ducha Świętego i pytałem Go, jak mam głosić i posługiwać. Odpowiedział mi słowem z Apokalipsy św. Jana:

„Oni zwyciężyli dzięki krwi Baranka i dzięki słowu swojego świadectwa” (Ap 12,11). Dzięki temu słowu zrozumiałem, co mam robić, aby zwyciężać nieprzyjaciela – że owo zwycięstwo jest możliwe jedynie dzięki Krwi Baranka-Jezusa, który na krzyżu pokonał wszystkie choroby i słabości. Dlatego głoszę miłość Bożą do człowieka, która objawiła się w Jezusie Chrystusie, i Jego obecność w sakramentach świętych, szczególnie w Eucharystii i sakramencie pokuty.

Idąc jeszcze dalej za słowem z Apokalipsy, które otrzymałem, uświadomiłem sobie, że moje głoszenie i posługiwanie nie może być tylko kerygmatyczne* i teoretyczne, ale także charyzmatyczne. Czyli ma być głoszeniem na wzór Jezusa Chrystusa, który przemierzał wioski i miasta, wzywał do nawrócenia, a słowa

* Kerygmat w sensie ścisłym to zwiastowanie dobrej nowiny o zbawieniu, jakiego Bóg dokonał w Osobie Jezusa Chrystusa, podkreślające w sposób szczególny dwa wydarzenia misterium paschalnego: mękę i śmierć oraz zmartwychwstanie Jezusa. To orędzie prowadzi do wiary i nawrócenia poprzez uobecnienie łaski odkupienia, a także wejścia w osobową oraz zbawczą relację z Jezusem w mocy Ducha Świętego. Por. A. Paciorek, *Kerygmat*, [w:] *Encyklopedia katolicka*, t. 8, Lublin 2000, kol. 1360–1361; T. Jaklewicz, *Kerygmat*, [w:] *Leksykon teologii pastoralnej*, red. R. Kamiński, Lublin 2006, s. 371–374.

**Bycie chrześcijaninem
to taki styl życia, poprzez
który wszędzie i na wszystkie
sposoby ogłaszamy,
że Bóg jest zawsze
po naszej stronie.**



o miłości Bożej potwierdzał znakami i cudami. To właśnie jest metoda ewangelizacji w mocy Ducha Świętego, metoda wskazana przez Jezusa i przez Niego praktykowana. Tylko w taki sposób Bóg dotyka serc i przemienia oblicze ziemi, a nam pozwala widzieć owoce posługiwania, o których później opowiadamy podczas głoszenia. Głosimy bowiem nie kogo innego, jak żywego, zmartwychwstałego Jezusa, który uzdrowia, uwalnia, przynosi pokój, radość i rozpala wiarę. Po moim nawróceniu poczułem w sercu wielką potrzebę głoszenia, siania słowa Bożego. Szybko jednak dostrzegłem, że Jezus na tym nie poprzestawał. Wtedy dopiero zrozumiałem słowa o. Antonella: „Żyj w Duchu Świętym, a będziesz widział cuda”. W naszym naśladowaniu Jezusa i w naszej misji nie chodzi tylko o głoszenie, ale o to, by całe życie było kerigmatyczno-charyzmatyczne, czyli by wypływało z miłości do Boga i prowadziło innych do poznania jej. Bycie chrześcijaninem to więc taki styl życia, poprzez który wszędzie i na wszystkie sposoby ogłaszamy, że Bóg jest zawsze po naszej stronie. Dzięki niemu możemy widzieć znaki i cuda w codzienności, a także doświadczać, że sposób życia Jezusa i Jego

obietnice to najlepsza metoda ewangelizacyjna na obecne czasy.

Misją Jezusa było pełnienie woli Ojca i ukazywanie światu Jego dzieł. W czasie swojej publicznej działalności Chrystus dokonywał znaków i cudów, uzdrowiał chorych, odpuszczał grzechy, przynosił wolność uwięzionym, a działało się to dlatego, że On ciągle był w drodze. Głosił Dobrą Nowinę, modlił się w synagogach i na ulicach, ukazując ludziom, że miłość Boga jest ważniejsza niż prawo. Ten właśnie Jezusowy styl życia był bezpośrednią inspiracją do powstania mojego Ewangelibus*, czyli mobilnej rozmównicy, słuchalnicy i ambony. Przemierzając wioski i miasta w Ewangelibusie, jesteśmy posłuszni Jezusowi, który mówił do swoich uczniów: „Idźcie i głoscie: «Bliskie już jest królestwo niebieskie». Uzdrawiajcie chorych, wskrzeszajcie umarłych, oczyszczajcie trędowatych, wypędzajcie złe duchy!” (Mt 10,7-9). To jest posłanie, aby dawać ludziom drogowskazy prowadzące ich do Boga, który jest Miłością. Posłanie, by wzbudzać w nich pragnienie modlitwy, poznania

* Więcej o tym projekcie na: www.ewangelibus.pl.

**Każdy znak, cud, każde
uzdrowienie czy nawrócenie
dokonane przez Boga jest
nam dane po to, aby w Niego
uwierzyć i zainteresować się
sprawami ostatecznymi.**



Boga i zainteresowanie Jego sprawami. Bo przecież taka jest rola znaku od Boga, by skłaniać do refleksji, pytań, a tym samym burzyć schematy i wyprowadzać poza ludzką logikę postrzegania świata. Każdy znak, cud, każde uzdrowienie czy nawrócenie dokonane przez Boga jest nam dane po to, aby w Niego uwierzyć i zainteresować się sprawami ostatecznymi.

W maju 1975 roku w Bazylice św. Piotra w Rzymie podczas III Międzynarodowego Kongresu Katolickiej Odnowy Charyzmatycznej Ralph Martin konsultor Papieskiej Rady ds. Nowej Ewangelizacji wypowiedział prorocтво: „Nadchodzi era ewangelizacji, jakiej Kościół nigdy dotąd nie widział”. Idąc za tą myślą, otwórzmy nasze oczy i uszy, by zacząć zauważać wielkie znaki, które daje nam Bóg, i w końcu przestańmy się dziwić!

Boża Miłość istnieje!

Działanie Boże w nas może się objawiać na wiele sposobów, na przykład przez cuda i uzdrowienia. Czym



ks. Łukasz Plata

ewangelizator, rekolekcjonista, kierownik duchowy i spowiednik, którego Pan Bóg już na drodze kapłańskiego życia zaprosił do wędrownej ewangelizacji i posługi modlitwą wstawienniczą w mocy Ducha Świętego.

Absolwent Wydziału Teologicznego UPJPII w Krakowie, doktor teologii moralnej KUL oraz absolwent podyplomowych studiów z zakresu antropologii, psychologii i pedagogiki chrześcijańskiej w „Szkole formatorów” na Wydziale Filozoficznym Uniwersytetu Ignatianum w Krakowie. Od października 2022 roku pracuje na stanowisku adiunkta w katedrze Teologii Moralnej Fundamentalnej i Ekumenicznej Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego Jana Pawła II.

Do duszpasterskich i naukowych zainteresowań ks. Łukasza należą: formacja (szczególnie narzeczonych, kandydatów do kapłaństwa i mężczyzn),

pomoc małżeństwom i rodzinom w kryzysie, poradnictwo duchowe, dojrzałość uczuciowa, problematyka cudu, a także nowa ewangelizacja i katolicka odnowa charyzmatyczna.

Jedną z odpowiedzi ks. Łukasza na Boże zaproszenie do głoszenia w mocy Ducha Świętego jest EwangeliBus – czyli mobilna rozmównica, słuchalnica i ambona. Na co dzień więc ksiądz Łukasz (pomysłodawca i kierowca EwangeliBusa) razem z przyjaciółmi przemierza wioski i miasta, spotyka ludzi, rozmawia z nimi, wsłuchuje się w ich potrzeby oraz modli się wstawieniczo. A wszystko to, by być posłuszny słowu Jezusa, który powiedział do swoich uczniów: „Idźcie i głoscie: Bliskie już jest królestwo niebieskie. Uzdrawiajcie chorych, wskrzeszajcie umarłych, oczyszczajcie trędowatych, wypędzajcie złe duchy! Darmo otrzymaliście, darmo dawajcie!” (Mt 10,7-9).

Spis treści

Na początek	5
Część 1. ZNAKI I CUDY	11
Moje wielkie (greckie) nawrócenie	13
Boża Miłość istnieje!	23
Jak zobaczyć Boga?	34
Nawrócenie	41
Głodne dziecko w nas	46
Cud przebaczenia	55
Słowo ma moc	74
Część 2. ŻYCIE W OBFITOŚCI	93
Wolność	95
Posługa uwolnienia	99
Uzdrowienie	124
Każdy charyzmatykiem	138
Puls Ducha Świętego	151
Bądź świadkiem!	173
O Autorze	187
Bibliografia:	189

niemożliwe świadectwa



Książka, którą trzymasz w dłoni, to zbiór opowieści o niezwykłych uzdrowieniach i nawróce-
niach, a przede wszystkim o Bogu, który jest
ich inicjatorem i sprawcą. Te **pozornie niemoż-
liwe historie są niezaprzeczalnym dowodem
Bożej miłości i mocy**, a także prawdy, że w Je-
zusie Chrystusie ratunek i pomoc mogą zna-
leźć zarówno ci, którzy już doświadczili Jego
dobroci, jak i ci, którzy jeszcze Go nie poznali.

Pragniesz doświadczyć Bożej mocy? Poznać
siłę przebaczenia? A także wejść w codzienną
współpracę z Duchem Świętym? Ta książka
podpowie Ci, od czego zacząć, czego nie po-
minąć i jak **odważnie podążać drogami wiary**.

*Ufam, że licznie przywołane tu **świadectwa
będą dla Ciebie niczym kamienie milowe**, po
których zrobisz krok dalej, przechodząc przez
rwącą rzekę swojego życia do uzdrowienia, do
szczęścia.*

ks. Łukasz Płata

Ewangelizator, rekolekcjonista, kierownik duchowy
i spowiednik. Pomysłodawca EwangeliiBusa posłu-
gujący modlitwą wstawienniczą, a także wykładow-
ca teologii moralnej na KUL-u. Prywatnie poszu-
kiwacz nowych dróg Ducha Świętego w Kościele
i świecie.

WYDAWNICTWO RTCK
KSIĄŻKI, KURSY
ĆWICZENIA
ROZWOJOWE
WWW.RTCK.PL/SKLEP



moje możliwości w Bogu

ks. Łukasz Plata



ćwiczenia
rozwojowe

Spis treści

Wstęp	3
1. Prawdziwe pragnienia	4
2. Przebaczenie	7
3. Szybki kurs błogosławieństwa	8
4. Uwolnienie siebie i innych od wpływów złego	10
5. Codzienna posługa uzdrowienia wobec siebie i innych	12
6. Genealogia życia w Duchu Świętym	14
7. Napisz własne niemożliwe świadectwo	16
8. Modlitwa do Ducha Świętego o siłę i odwagę do dawania świadectwa	18

Wstęp

Życie w obecności Ducha Świętego to nie slogan lub pobożne życzenie, ale rzeczywistość dostępna dla każdego świadomego chrześcijanina. Osobiście przekonałem się, że doświadczenie Bożej miłości przez działanie Ducha Świętego pomaga w wyznawaniu wiary i skłania do dawania świadectwa. Stąd przygotowałem dla Ciebie ćwiczenia rozwojowe, które – mam nadzieję – pomogą Ci w odkrywaniu i poznawaniu Osoby Ducha Świętego oraz w codziennym doświadczaniu Jego owoców. Mam nadzieję, że korzystając z proponowanych ćwiczeń, zobaczysz także na nowo piękno i moc wiary w Boga, który jest Miłością.

Bóg objawił się ludziom w Jezusie Chrystusie, a w Duchu Świętym dał im moc, aby z dnia na dzień odzyskiwali utracone szczęście. Ta obietnica została dana każdemu z nas! Jestem więc przekonany, że jeśli szczerze podejmiesz pracę nad sobą według przygotowanych przeze mnie ćwiczeń, zrobisz krok ku szczęśliwemu życiu. Dzięki tym prostym zadaniom będziesz mógł odkryć, jak ważna jest świadomość swoich pragnień oraz umiejętność przedstawiania ich Bogu. Ponadto dokonasz rewizji swojego życia w kontekście przebaczenia i doświadczysz, że błogosławieństwo oraz modlitwa w imię Jezusa Chrystusa mogą być źródłem wyzwolenia oraz umocnienia dla Ciebie i innych. Nauczysz się także codziennej modlitwy wstawienniczej, czyli zdobędziesz konkretne narzędzie do posługiwania innym, tak aby na co dzień doświadczać, że Boże obietnice mówiące o uzdrowieniu i uwolnieniu dotyczą także Ciebie oraz Twoich bliskich.

Od pierwszej strony tych ćwiczeń czekają na Ciebie inspirujące momenty spotkania z Bożą obecnością w Twoim życiu. Ufam, że proponowane treści i polecenia pomogą Ci w odkryciu prawdy, że Bóg działa w naszym życiu, cierpliwie uczy, ćwiczy nas, kształtuje, doskonali we władzy i autorytecie oraz prowadzi ku uzdrowieniu, uwolnieniu i ewangelizacji. Niech te samodzielnie przeprowadzone warsztaty z duchowości przyczynią się także do wzrostu Twojej wiary, abys bez lęku oraz w wewnętrznej wolności dawał świadectwo, że Bóg jest zawsze po naszej stronie. Jesteś gotowy na tę rozwojową drogę? Zatem ruszajmy w mocy Ducha Świętego!

*Przyjdź Duchu Święty z mocą, potrzebujemy Twojej pomocy,
otwórz nasze uszy, oczy, serca i umysły,
aby te ćwiczenia wydały trwały owoc w naszym życiu
i pomogły nam w codziennej ewangelizacji!*

1. Prawdziwe pragnienia

Na Uniwersytecie Pensylwanii przeprowadzono trwające dwadzieścia dwa lata badanie, w którym uczestniczyło 350 tysięcy osób. Jego celem było sprawdzenie, o czym myślą ludzie przez większość czasu. Okazało się, że dziesięć procent najszcześniejszych i najbardziej spełnionych uczestników tego eksperymentu myślało przede wszystkim o dwóch rzeczach: o tym, czego pragną, i o tym, jak to osiągnąć. Większość ich codziennych myśli krążyła więc wokół wyznaczonych celów, a także działań, które powinni podjąć, żeby te pragnienia zrealizować. Im więcej myśleli o tym, co chcą osiągnąć, i zastanawiali się, jak to zdobyć, tym więcej pomysłów przychodziło im do głowy. Dzięki temu udało im się osiągnąć sukces i zdobyć to, o czym marzyli.

A Ty czego pragniesz? Jakie są Twoje życiowe cele?

A co za tym idzie: o czym myślisz przez większość dnia?

W poznaniu naszych pragnień może pomóc nam proste narzędzie psychologiczne zwane oknem Johari. Twórcy tej metody bazowali na danych z dwóch obszarów:

- na tym, co każdy człowiek wie o sobie i czego nie wie o sobie,
- oraz na tym, co inni wiedzą o danym człowieku, a czego nie wiedzą.

Na czym polega ta metoda?

Okno Johari jest niczym okno z czterema szybami. Każda szyba reprezentuje inną sferę naszej osobowości. I tak według tego modelu w każdym z nas istnieją cztery następujące sfery:

Sfera otwarta (jawna) – sfera publiczna, przejrzysta. Składają na nią treści, zachowania, postawy, pragnienia, których jestem świadomy. Wiem, czego pragnę, i to samo wiedzą o mnie inni ludzie, np. mąż zna swoje pragnienia, a żona zna pragnienia męża, i odwrotnie.

JA WIEM I WIDZĘ – INNI WIEDZĄ I WIDZĄ

Sfera sekretna (zakryta) – to sfera pragnień, o których wiem tylko ja. Jestem ich świadomy, ale nie mówię o nich nikomu, stąd nikt nie ma o nich pojęcia. W tej przestrzeni mieszczą się na przykład sekrety, które noszę w sobie, takie jak zranienia, skrzywdzenia czy traumy. Ludzie żyjący wokół mnie ich nie zauważają, ponieważ intencjonalnie nie dzielę się nimi. Nie mówię o nich innym, ponieważ obawiam się, że ktoś odkryje moje słabości.

JA WIEM I WIDZĘ – INNI NIE WIEDZĄ I NIE WIDZĄ

Sfera ślepa (autozaślepienia) – w niej mieszczą się sprawy, których sam nie zauważam, ale inni ludzie widzą je doskonale. Do tej sfery należy więc przypisać różnego rodzaju nawyki, z których nie zdaję sobie sprawy, a także postawy, sposoby reagowania, potrzeby czy pragnienia, których sobie nie uświadamiam. Inni wyraźnie dostrzegają na przykład mój podwyższony ton głosu, ale ja ani go nie zauważam, ani nad nim nie panuję. Stąd trzeba mieć w sobie wiele pokory, aby przyjąć istnienie w sobie tej sfery.

JA NIE WIEM I NIE WIDZĘ – INNI WIEDZĄ I WIDZĄ

Sfera niepoznana (podświadoma) – to wszystkie pragnienia i potrzeby, o których istnieniu we mnie nie mam pojęcia, ale których także nie widać na zewnątrz. Ani ja sam, ani ludzie żyjący wokół mnie nie mają do nich dostępu, bo w tych obszarach jestem niczym niedostępna skała, beton. Niby wszystko mam poukładane i wydaje mi się, że niczego nie potrzebuję, ale mam w sobie obszar, do którego dostęp posiada tylko – i całe szczęście, że go ma! – Pan Bóg. Choć dla siebie i innych jestem jak skała, to Bóg mnie widzi i wie o mnie wszystko.

JA NIE WIEM I NIE WIDZĘ – INNI NIE WIEDZĄ I NIE WIDZĄ

A teraz czas na praktykę:

Ćwiczenie 1.

Wypisz w tabelce, o czym myślisz przez większość czasu oraz jakie są Twoje prawdziwe pragnienia.

Co masz w swoim sercu?
O czym myślisz przez większość czasu?

Jakie są Twoje
PRAWDZIWE pragnienia?

Ćwiczenie 2.

A teraz spróbuj jeszcze wnikliwiej nazwać to, co jest w Twoim sercu, uzupełniając cztery części okna Johari.

JA WIEM - INNI WIEDZĄ
(sfera jawna)

JA WIEM - INNI NIE WIEDZĄ
(sfera zakryta)

JA NIE WIEM - INNI WIEDZĄ
(sfera autozaślepienia)

JA NIE WIEM - INNI NIE WIEDZĄ
(sfera niepoznana) - Bóg widzi i wie!

moje możliwości w Bogu